

# Buster Keaton obłąkany

Od komedji do tragedji

Buster Keaton dostał obłędu. Wiadomość tę powitaliśmy ze smutkiem. Buster Keaton, którego filmy oglądaliśmy tak często, który pobudzał nas do śmiechu swym beznadziejnie melancholijnym wyrazem twarzy, Buster Keaton, tragicomiczny bohater tysięcy zabawnych sytuacji i nieprawdopodobnych przygód, zastygł jakby do końca życia w roli smutnego wesołka, ostatniej roli, z której już się nikt nie śmieje. Ostatni raz w życiu ukazywał smutną twarz, wstępując nie w komedji, nie w farsie, ale w tragedji i to w tragedji swojego życia.

Możemy jeszcze oglądać jego filmy z tej epoki, kiedy zdrowy, rozśmieszał publiczność swymi niefortunnymi przygodami, w których ukazywał zawsze zastygłą w melancholijnej masce. Komizm jego filmów polegał na stwarzaniu niezwykłych sytuacji, w których ten jedyny w swoim rodzaju komik zachowywał budzący wesołość poważny wyraz twarzy.

Skąd pochodził ten dziwny charakter jego komizmu? Jakiemi drogami ten smutny wesołek doszedł do tego, że jego tragiczna maska wywoływała efekt komiczny. Może to wynikało poprostu z jego życia. Napisał kiedyś do jednego ze swoich przyjaciół: „Moje życie pełne jest najróżnorodniejszych, mimowolnych gagów”. „Gag” znaczy w filmowym żargonie jakiś trick komiczny, jakiś humorystyczny pomysł, który wywołuje śmiech wśród widzów. Buster Keaton twierdził zawsze, że w życiu jego pełno było właśnie takich „gagów”, które zresztą stwarzały zupełnie mimowoli.

## DZIECKO CYRKU

Joe i Myrna Keaton popisywali się w cyrku sensacyjnym numerem akrobatycznym. Popisy były niebezpieczne i para niezwykłych akrobatów miała duże powodzenie. Pewnego razu, kiedy cyrk, w którym występowali, odbywał tournée po stanie Kansas, w dniu

czwartym października 1896 roku, podczas przedstawienia, dawanego przez cyrk w miasteczku Pickway, wystąpił na arenie sam tylko Joe Keaton. Dlaczego nie wystąpiła i Myrna? Publiczność domagała się oklaskami ukazania się pięknej akrobatki. Wtedy, aby wyjaśnić publiczności nieobecność Myrny na arenie, Joe Keaton udał się za kulisy cyrku i po chwili ukazał się publiczności z niemowlęciem na ręku. Tak więc w dniu swoich urodzin mały Franciszek Józef Keaton, tak bowiem ochrzczono chłopca, wystąpił już przed publicznością. Nazajutrz cyrk ruszył dalej wśród strasznej ulew. Chybotanie się wozu cyrkowego kołysało małego do snu, a deszcz siekający o szyby przysypiały mu kołysankę.

Kiedy mały ukończył 6 miesięcy, Joe Keaton po raz pierwszy postawił swojego synka na głowie, na środku areny. Małeństwo krzychało z bólu. Publiczność cyrkowa biła brawo, a ojciec zachwycony sukcesem zaczął kształcić swego syna na kłowna. Tak się zaczęło życie najsmutniejszego wesołka. Pracował w cyrku razem ze swym ojcem jako jeden z tych bezimiennych błaznów, bitych po twarzy. Pracował dopóty, dopóki nie stał się jednym z najpiękniejszych komików, znany całemu światu pod imieniem Buster Keaton.

## W SZKOLE FATTY GRUBASKA

Po raz pierwszy Buster Keaton zyskał sławę w roku 1917, kiedy występował ze słynnym, niezwykłym już dziś Fatty Grubaskiem. Wtedy po raz pierwszy rośmieszyl do łez ludzi ten swój dziwaczny rozstrzępiony i melancholijny wyraz w zestawieniu z komicznym sytuacyjnym, w jakich się znajdował. Przeszedł od tego czasu występować na arenie z ojcem w numerze, którego dowcip polegał na tym, że ojciec mydlił mu

twarz miotłą do zamiatania, a potem niby gołił brzytwą olbrzymich rozmiarów. To się skończyło. Zaczęły się natomiast dziwaczne tapraty filmowe, które być może tak niesamowicie zły się w całość z życiem Buster Keatona, że może w końcu nie odróżniał już tricków filmowych od prawdziwego życia i może dlatego dostał obłędu.

Jakkolwiek było, Buster Keaton stworzył specjalny i odrębny typ komizmu. Zrozumiał, że humorystyczność filmu polega nie tylko na spadaniu z roweru, zamydłaniu sobie twarzy, czy też innych łatwych konceptach. Zorientował się, że ludzie śmieją się z jego nieporadności i wyrazu twarzy niewspółmiernego z toczącą się nokoło akcją. Wyraził się kiedyś o tem: „Są komicy, którzy stale starają się o nawiązanie konfidencyjnego stosunku z publicznością. Takim komikiem jest właśnie Fatty. Widzowie śmieją się wraz z nim. Tymczasem jeśli chodzi o mnie, to stwierdziłem że zdumieniem, że publiczność śmieje się nie wraz ze mną, ale ze mną”.

## WOJNA I MAŁŻENSTWO

Kiedy przyszła wojna, Buster Keaton wyruszył w roku 1918 jako kapral do Francji. Po zawarciu pokoju powrócił do Ameryki w stopniu sierżant - majora. W dalszym ciągu słynny „marynarski słodkich wód” nagrywał filmy komiczne, które podobne były chwilami do zdumiewających, somnambulicznych historii o człowieku, który spadł z księżycą. Martwa, nieruchoma twarz, z melancholijnym wyrazem oczu pojawiała się na ekranie, wywołując huragany śmiechu.

A jak wyglądało to zw. życie prywatne aktora? Poślubił z niości Natalję Talmadge, która zażądała w roku 1932 rozwodu, nie wyrzekając się, oczywiście, wysokich alimentów. Potem zaślubił May Scribbens. Na fotografii, którą zamieściło wtedy jedno z pism ilustrowanych, widzimy młodą, ciemnowłosą kobietę, która z uśmiechem spogląda na kwiat wycieczony przez Buster Keatona. Buster Keaton na fotografii tej ma ten sam beznadziejnie smutny wyraz twarzy, jaki ukazywał zawsze na ekranie. Wrecał ukochaną kobietę kwiat tak samo tragicznie, smutny Don Kichot ekranu, jakim zazwyczaj był wśród niesamowitych przygód, przeżywanych na filmie.

Wkrótce potem May Scribbens oskarżyła swego męża, że opuścił ją i zażądała od niego odszkodowania

w wysokości 200.000 dolarów. To było przed miesiącem. Po tem wystąpieniu ukochaną żonę, Buster Keaton zaczął zdradzać początki obłędu. Znakomity lekarz psychiatra wezwany do niego, orzekł, że znalazł u aktora ostre pomieszczenie zmysłów. Na skutek tej diagnozy przewieziono go do domu zdrowia. Będzie tam nadal błądził ze smutną zamkniętą twarzą, odgrywając swą ostatnią rolę — tragiczną.

## Miljon wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych

Nowojorskie pismo „Literary Digest” zamieszcza artykuł poświęcony wypadkom samochodowym. W ciągu jednego roku zdarza się w Stanach Zjednoczonych milion wypadków samochodowych. Cyfra ta jest okropna i tem bardziej przerażająca, jeśli uprzy-

tomni się fakt, że każdy z tych wypadków bywa przyczyną okaleczenia, jeśli już nie strasznej śmierci paru lub kilku ludzi. Jednak — jak stwierdza autor artykułu — codzienne sprawozdania z wypadków samochodowych, zamieszczone w pismach, straszliwa statys-

tyka, pełna wizji krwi i agonji, nie przeraża bynajmniej automobilistów i nie wpływa wcale na to, aby prowadzili maszyny swoje ostrożniej.

Z tego miliona wypadków samochodowych, duża część przynosi śmierć ofiarom. Rocznie ginie 36.000 ludzi zabitych przez rozpędzone samochody. Na mężczyzn, kobiety i dzieci czyha na asfaltowanych ulicach i na gładkich szosach rzucają klaksonem, pedząc z szybkością stu kilometrów na godzinę — śmierć.

Lila powstrzymaniu automobilistów od szaleństw i dla uprzedzenia im, czem grozi nieostrożna jazda, autor artykułu rozrzuca przed czytelnikami okropną wizję następstw wypadków samochodowych. Przedewszystkiem więc najczęściej spotykanym wypadkiem jest przy wjechaniu na słup lub drzewo — zmiżdżenie kierowcy. Zwykle w takim wypadku następuje zgniecenie klatki piersiowej, co wywołuje urazy płuca, krwotok wewnętrzny i śmierć. Niemniej okrutną wizję przedstawia wypadki, kiedy kierowca i pasażerowie samochodów doznają ran wskutek okaleczenia szkłem.

Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że jadący w samochodzie kierowca, bywa po rozbiciu maszyny znaleziony z odciętą ręką przez odłamek szkła głową. Po zdemontowaniu jest wszelkiego rodzaju wymianie innych pojazdów. Jako przykład, przytoczony jest wypadek, kiedy dwaj młodzi ludzie postanowili przejechać przed pędzącym pociągiem kuryerskim. Trzeba nieszczęścia, że akurat spuszczone szlabany na przejeździe kolejowym i auto co prawda przejechało przez tor i zrobiło jeszcze parę metrów dalej siłą rozpędu, ale znaleziono w nim zwłoki dwóch młodzieńców, którzy mieli ścięte wierzchołki czaszek, aż po brwi. Ponieważ automobili był dość niski, a głowy młodzieńców wystawały nieco ponad wysokość szlabanu, zostali przy szybkiej jeździe oskalpowani w tak okropny sposób.

Prasa amerykańska podjęła więc propagandę na szeroką skalę, dążąc do tego, aby zmniejszyć ogromną cyfrę wypadków wskutek nieostrożnej jazdy automobilowej.

## Latarnia światła na wystawie w Paryżu

Na wystawie światowej w Paryżu, która będzie miała miejsce w 1937 r., projektowane jest wzniesienie „latarni światła”. Ma to być potężna wieża, o wysokości 700 metrów. Do wysokości 500 m. prowadzić będzie na nią spiralna autostrada, na zakończenie której urządzony będzie ogromny garaż, mieszczący w sobie 400 wozów.

O 100 m. wyżej urządzona będzie na wieży z luksusowym przepychem restauracja, obliczona na 2.000 osób. Jeszcze wyżej urządzona będzie stacja meteorologiczna oraz urządzenia oświetleniowe latarni.

## Ile zjadają statyści w czasie nakręcania filmów

W czasie nakręcania scen zbiorowych w filmach statyści pozostawiać muszą częstokroć całymi dniami w obrębie wytwórni, aby być na każde wezwanie reżysera. Zarząd wytwórni, który dostarcza statystom pożywienia, musi asygnować pokaźną pozycję w budżecie wydatków.

W czasie nakręcania w Hollywood jednego z filmów historycznych, w którym brała udział znaczna ilość statystów, „armia” ta spalała 13.000 funtów baraniny, 4.000 bułek, 2.000 funtów pomidorów, 3.750 kawałków ciasta, 1.250 litrów mleka oraz 14.700 butelek wody sodowej.

## FRANCIS DE CROISSET

66)

## DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WANKOWICZOWEJ.

— Zobaczę się z wujem — zdecydował Robert — ma więcej uczuć ludzkich, niż ciotka. Wraca jutro, jeżeli do tego czasu nie odnajdziemy Audrey, wuj zaalarmuje policję.

— Byleby nie było zapóźno — westchnęła Mabel.

— Moja droga, nie bądź taka melodramatyczna! — mówił Patrik, całując żonę; w gruncie rzeczy nie był wcale mniej od niej zaniepokojony.

— Ja wracam do mojej koncepcji — mówił Robert. — Według mnie, Audrey zajęła do chińskiego hotelu. To bardzo do niej podobne.

— Gdyby tak było — zaoponowała Mabel — Selim, który je wszędzie szuka, odnalazłby ją już.

— Ja tymczasem zobaczę się z Lou-Su — zakończył rozmowę Robert.

Z wszystkich kłębów i księżniczek, żyjących na archipelagu malajskim młode księżniczki Daigor miały los najbardziej godny zazdrośczenia. Było ich tylko dwie i każda małżonka służyła tylko nie. Sultani okolicznych miast mieli po dziesięć i dwadzieścia żon. Bezwątpienia sytuacja ich była trochę niepewna, nie dążyli bowiem sultani do męskiego potomka i wiedzieli dobrze, że wobec tego, pewnego pięknego dnia ożeni się raz jeszcze. Jak będzie wówczas ich los?

Pocieszała ich jedna nadzieja: trzy lata temu księżniczki sprowadziły sobie nałożnicę do pałacu, ale wkrótce odesłał ją, obśpawszy prezentami; miał całkiem europejskie poglądy. Dowiedziawszy się, że sultan się z nimi rozwodzi, zaczęły straszliwie jęczeć z rozpacz, wylały potoki łez, trochę dlatego, że tak wypadało, głównie dlatego, że bały się o swoje interesy materialne, a bynajmniej nie z prawdziwego smutku. Selim zrobił wszystko, żeby je zadowolić. Choć zapłacił za nie bardzo drogo, nie tylko obiecał nie żądać od ich rodziców zwrotu posagu, ale jeszcze zasypał je prezentami. Wyjeżdżały wzbogaczone. Wkrótce będą mogły wyjść za mąż powtórnie. Żadna z nich nie odczuwała prawdziwej goryczy, odsyłano je jednocześnie tego samego dnia; pocieszały się wspólnym nieszczęściem. Selim wiedział, że kiedy za cztery dni zobaczy odjeżdżające dwa samochody z spuszczoneymi firankami nie powie sobie nawet: — Odjeżdża ode mnie przeszłość — lecz tylko

— Utorowałam drogę przyszłości.

W wigilję tego dnia wrócił nocą do Udaigor-Baru. Zaraz zrana, z całemu okrucieństwem niecierpliwości, powtórzył trzykrotnie publiczną formułkę, która rozwodziła go z żonami i, chcąc uniknąć scen, wyjechał natychmiast samochodem do Udaigor-Lama. Czyż nie tu trzymał Audrey po raz pierwszy w ramionach?

O dwunastej posłał do niej list oznajmiający, że zerwał wszystkie więzy. Służący, który niósł list, otrzymał wyraźny rozkaz wręczenia go osobiście Audrey. Czemu się tak spóźniał z odpowiedzią? Może nie było jej w domu? Chodził po swoim „ustroniu”, jak dziki zwierzę w klatce.

Jakże ją kochał! Jacy będą szczęśliwi! Trzeba, żeby otrzymała jaknajprędzej rozwód, ale napewno nie będzie chciała tak długo czekać, opuści męża przedtem!

Czy odda mu się zaraz? Tyle miał jej rzeczy do powiedzenia, tyle projektów szumiało mu w głowie!

— Wszedł sirdar Raman. Niósł odpowiedź. Słowa listu ośmielił Selima: „Nigdy nie kochałam Cię tak bardzo, jak dziś — Audrey”. Dlaczego jednak nie oznaczyła miejsca i czasu spotkania? Może nie zdążyła? Może mąż jej był w domu?

— Nigdy nie kochałam Cię tak barzo...

Zastanowił się. Nie mogła powiedzieć nic więcej. Nie napisał jej przecież: jestem wolny, tylko: będę wolny. Zatelefonuje wkrótce napewno. Zawołał znów Ramana. Jemu zwierzał się zawsze, on jeden wśród oficerów posiadał w pełni jego zaufanie.

— Chcę wiedzieć, co ona robi, nie mogę żyć bez wiadomości. Muszę znać godziny, w której mąż jej jest niema w domu. Słuchaj...

Położył mu na ramieniu dłoń; był, jak w gorące.

— Jedź zaraz do Rahajangu, zamieszkał w Rózwym Pałacu i jutro rano wysiedź godzinę, w której doktora nie będzie w domu. Powiedz pani Carterowej, że rozwiodłem się z księżniczką i że one wyjadą stąd za cztery dni. Dodaj, że musi koniecznie zatelefonować do mnie, jeśli zajdzie tego potrzeba, połącz ją osobiście.

— Wasza Książęca Mość nie napisze listu?

— To zbyt cenne. Pomów z nią. — Zastanowił się przez chwilę. — Zresztą, nie. Pojadę z tobą.

— Wasza Książęca Mość, ludzie czekają na audjencje! Japończycy...

— Czekają?

— Tak.

Selim podszedł do swego biurka, poszperał w aktach. Wyjął jakiś list, przyrzął mu się najpierw z rozrządzeniem, później z wielką ciekawością.

— Czytałeś?

Raman uśmiechnął się.

(C. d. n.).

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekiarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSIĘWZIĘCIA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.